

*Lucyna Wiśniewska-Rutkowska*  
Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

### **Refleksja filozoficzna w powieści *Bieguni* Olgi Tokarczuk**

Literatura potrzebuje filozofii, ale też filozofia potrzebuje literatury, relacja między tymi dziedzinami kultury jest zwrotna. Łączy je przede wszystkim zainteresowanie człowiekiem. Filozofia, tak jak literatura, dostarcza wiedzy o człowieku, przez co pozwala lepiej rozumieć siebie oraz innych, inaczej mówiąc, pomaga kształtować światopogląd. Zadaniem wybitnych dzieł literackich i filozoficznych jest pomóc człowiekowi światopogląd wzbogacić, rozwinąć i ugruntować. Cel mają wspólny, lecz dysponując odmiennymi środkami wyrazu, przekazują swoje treści inaczej. Filozofia, wykorzystując język pojęciowy, abstrahuje od tego, co konkretne oraz indywidualne. Dąży do ustalenia prawd ogólnych i za pomocą abstrakcyjnych pojęć próbuje pomóc człowiekowi porządkować życie. Literatura natomiast dociera do konkretności, prezentuje to, co indywidualne i niepowtarzalne, stara się wyrazić emocje, które dla języka pojęciowego są niedostępne. Wybitne dzieła literackie mają znaczenie również jako teksty zawierające rozwiązania ogólnych problemów filozoficznych, tyle że pokazują je na konkretnych przykładach. Abstrakcyjny charakter filozofii sprawił, że wielu traktuje ją z rezerwą, jako dziedzinę elitarną, nie do końca zrozumiałą, dostępną jedynie dla nielicznych. A przecież dobra filozofia nigdy nie jest oderwana od życia, z realnej rzeczywistości wypływa i do niej prowadzi. Tak samo jest z literaturą. Operuje fikcją, przenosi w inne, wymyślane światy nie po to, by czytelnik w nich

pozostał, lecz by do swojego tu i teraz wrócił silniejszy, bardziej świadomy, zachęcony do walki z przeciwnościami losu. Jeżeli filozofia zacieśniała związki z literaturą, to na ogół rezygnowała z problematyki dla niej podstawowej, czyli ontologicznej i epistemologicznej, koncentrując się na filozofii człowieka oraz sprawach społecznych. Widać to wyraźnie np. w egzystencjalizmie, filozofii szczególnie bliskiej literaturze. W literaturze polskiej jest wiele tekstów nie-filozoficznych, czy też parafilozoficznych (literackich, eseistycznych), które dają się analizować od strony filozoficznej. Wśród autorów prac, które można nazwać parafilozoficznymi, są takie nazwiska jak Witold Gombrowicz, Zbigniew Herbert, Stanisław Różewicz, a także Olga Tokarczuk.

\* \* \*

Autorka *Biegunów*, będąc z wykształcenia psychologiem, chętnie sięga do tych koncepcji filozoficznych, które są powiązane z psychologią. Łatwo w jej twórczości dostrzec inspiracje płynące z prac Gustawa Junga, Maurice'a Merleau-Ponty'ego, Emila Ciorana, a także myślicieli wcześniejszych – Barucha Spinozy, Arystotelesa, Heraklita. Nie przypadkowo Junga wymieniłam na pierwszym miejscu: dla Tokarczuk jest nie tylko „jednym z największych myślicieli naszych czasów”, ale także „prywatnym mistrzem”<sup>1</sup>. Bliskie są pisarce poglądy szwajcarskiego uczonego dotyczące związków literatury z mitem, czemu dała wyraz w wielu powieściach, między innymi w *Biegunach*. Mity przedstawiają świat uporządkowany: taki, jaki być powinien. Kontrastuje on z tym, co jest, ale jeśli do czegoś warto zmierzać – twierdzi pisarka – to właśnie do tego, co być powinno. Przesłanie o sile mitu i jednocześnie sile ideału, który nie musi przegrywać,

<sup>1</sup> O. Tokarczuk, *Świat z odwrotnej strony*, „Kontrapunkt. Magazyn Kulturalny »Tygodnika Powszechnego«”, nr 42, 2019, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/swiat-z-odwrotnej-strony-160714> (dostęp: 29.08.2021).

lecz wręcz przeciwnie: może wychodzić zwycięsko w konfrontacji z brutalną rzeczywistością, stanowi cenną myśl podarowaną przez Olę Tokarczuk czytelnikom jej książek.

*Bieguni* to powieść znana, uznana, uhonorowana wieloma nagrodami. Wydana została stosunkowo niedawno, w 2007 r., a już weszła do klasyki literatury polskiej i światowej. Słowo „klasyka” może nie jest tu najwłaściwsze, gdyż *Bieguni* to dzieło eksperymentalne, dalekie od klasycznych wzorów – ale liczy się ich ciężar gatunkowy oraz miejsce, jakie zajęły w literaturze. Książki Olgi Tokarczuk zawsze były czytane, lecz nagroda Nobla sprawiła, że sięgnęli po nie także ci, którzy wcześniej pewnie by tego nie zrobili. To prestiżowe wyróżnienie jest gwarantem najwyższej jakości, nic zatem dziwnego, że przekonuje także nieprzekonanych. Po otrzymaniu przez pisarkę tego wyróżnienia należało wręcz do dobrego tonu pochwalić się znajomością którejś z jej książek – najlepiej wszystkich. Proza Tokarczuk jest najwyższej próby, lecz nie musi budzić uznania u każdego. Wielu czytelników powieści *Bieguni* szczerze mówiło, że przeczytali jedynie jej część, nie będąc w stanie dotrzeć do końca. Jako przyczynę wymieniało najczęściej brak fabularnej ciągłości. Nie ulega wątpliwości, że *Bieguni* wymagają pewnego intelektualnego przygotowania, otwartości na świat oraz samodzielności w ocenie zjawisk. „Umysły zniewolone”<sup>2</sup> stereotypami z pewnością niewiele z tej książki skorzystają. Narracja *Biegunów* nie jest konsekwentnie budowaną fabułą, lecz stanowi swoistego rodzaju zlepek następujących po sobie fragmentów: opowiadań, monologów, zapisków z podróży, filozoficznych przemyśleń, cytatów. Człowiek doświadcza świata w sposób pośpieszny, fragmentaryczny, migawkowy, dlatego zatem narracja powieściowa ma być inna? Ta myśl towarzyszyła autorce przy budowaniu *Biegunów* i to ona uczyniła dzieło oryginalnym, a nawet eksperymentalnym. Sama pisarka powiedziała, że: „[t]a książka stara się być lojalna wobec kakofonii i dysonansu naszego doświadczenia świata, wobec

<sup>2</sup> Jest to sformułowanie Czesława Miłosza.

niemożliwości jego ujednolicenia, wobec jego chaosu, rozpadania się i ponownego tworzenia nowych konfiguracji”. Autorka nazywa swoją prozę realistyczną, dodając, że jest to realizm specyficzny, bo powiązany z mitologią, a nawet magią. Używa również sformułowania „powieść konstelacyjna”, podkreślając, że jej z pozoru różne, a nawet niedopasowane elementy w istocie tworzą spójną, przejrzystą całość – konstelację. Trzeba jednak umieć ją dostrzec, do czego rozum analityczny będzie raczej nieprzydatny. Potrzebny jest inny, który autorka nazywa „panoramicznym”, zdolnym do syntezy i to szerokiej, bo sięgającej granic kosmosu. Kiedy wymieniane są nazwiska pisarzy inspirujących O. Tokarczuk, pojawiają się Julio Cortázar, Gabriel G. Márquez, Bruno Szulc, Michał Bułhakow. Dodałabym jeszcze Karola Irzykowskiego, a dokładniej jego powieść *Paluba*. Napisana ponad sto lat temu, także miała charakter eksperymentalny. Jej istotnym elementem były komentarze, tyle że umieszczone nie tak jak w *Biegunach* wewnątrz tekstu, lecz na jego końcu. Refleksja filozoficzna w obu powieściach zawarta została właśnie w komentarzach. *Palubę* oraz *Biegunów* łączą również wątki psychoanalityczne. Jak wiadomo, Irzykowski w swojej powieści wyprzedził nawet niektóre ustalenia Zygmunta Freuda. Oczywiście jest jednak, że mimo podobieństw *Paluba* i *Bieguni* to zupełnie inne utwory prozatorskie.

Refleksja filozoficzna *Biegunów* skupiona jest wokół człowieka, a że człowiek nie żyje w próżni, lecz zawsze osadzony jest w jakiejś rzeczywistości, autorka stara się tę rzeczywistość w miarę możliwości opisać. Używam sformułowania „w miarę możliwości”, gdyż pisarka często powtarza, że „świata jest za dużo”, by móc się w nim nie zgubić, a to, co nazywamy rzeczywistością, jest nieoczywiste, wieloznaczne i wymyka się człowiekowi jak piskorz. Ostatecznie jednak decyduje się może nie na opis świata, lecz na wyartykułowanie jego kilku cech. Świat jest według autorki *Biegunów* przede wszystkim ruchomy. Dynamika, ruch, zmiana to dla Olgi Tokarczuk synonimy życia. Anuszką, jedna z bohaterek powieści, wypowiada charakterystyczne słowa: „Kiwaj się, ruszaj się (...). Ten, kto rządzi

światem, nie ma władzy nad ruchem i wie, że nasze ciało w ruchu jest święte”<sup>3</sup>. Przeciwwstawienie stałości i zmienności to kluczowy składnik wyobraźni autorki. Jak wiadomo, tytułu książki użyczyła osiemnastowieczna sekta „biegunów”, prawosławny odłam starowierców nakazujący zło oswajać i jednocześnie osłabiać ruchem. Zło ma największą moc, gdy człowiek stanie w miejscu, dlatego tak ważną rolę spełnia w prozie Tokarczuk motyw wędrowki i poszukiwania. Stagnacja jest cechą śmierci, ruch – życia. Ryzykowne byłoby doszukiwanie się uporządkowanego systemu ontologicznego w twórczości tej pisarki, jakiejś fundamentalnej zasady, która gwarantuje światu ład. O ładzie zresztą mówi sporadycznie, częściej o chaosie, zamęciu i zagubieniu. Wydawać by się mogło, że bliski jest jej sposób myślenia Barucha Spinozy, filozofa, który pojawia się w powieści przy okazji prezentacji jego ucznia, anatoma – Filipa Verheyena. Jednakże panteizm Spinozy, w dosłownej postaci, raczej nie byłby przez pisarkę zaakceptowany. Holender odwołuje się bowiem do Boga-Substancji jako metafizycznej siły twórczej, która jest materialna i zmienna, ale też statyczna i pozaziemską. Unieruchomiony, metafizyczny byt potraktowany byłby przez autorkę, można przypuszczać, nieufnie. Nie ulega jednak wątpliwości, że bliska jest Oldze Tokarczuk idea holistyczna, zgodnie z którą świat jest wielką, ruchomą całością, a poszczególne jego formy, w tym również człowiek, stanowią cząstki owej całości. Holizm głosi jedność wszechrzeczy: to, że każdy z nas jest częścią ludzkości, a zarazem kosmosu. Pisarka zwraca uwagę na charakterystyczną dla tej całości osmotyczną współzależność poszczególnych elementów – ciągłe przenikanie się zjawisk. Dotyczy to zwłaszcza przyrody (roślin, zwierząt) oraz człowieka. W jednym z fragmentów *Biegunów* dwoje turystów postanawia przemocować w chłodnym islandzkim klimacie (niedaleko Reykjavíku) pod gołym niebem. Rozłożyli śpiwory między kamieniami na mchu i ze zdumieniem spostrzegli, że pod mchem ziemia jest ciepła. Później miejscowi Islandczycy zapewniali ich, że „dla takich

<sup>3</sup> O. Tokarczuk, *Bieguni*, Kraków 2019, s. 291–293.

zagubionych jak oni ziemia potrafi odślonić swoje ciepłe sutki. Trzeba się do nich przyssać z wdzięcznością i pić jak mleko. Podobno smakuje jak mleko magnezowe<sup>4</sup>. Ważne przemyślenia i piękny, metaforyczny sposób pisania, wynikający między innymi z jej przekonań. Warto w tym miejscu podkreślić walory języka autorki. Żadnych wulgaryzmów, zbędnych słów i niepotrzebnych skojarzeń, tylko elegancka, piękna polszczyzna.

Człowieka próbuje się opisać od wieków, ale wciąż pozostaje wielkim znakiem zapytania. Co zatem o człowieku w *Biegunach* mówi Tokarczuk? Inspirowana Merleau-Pontym, eksponuje znaczenie cielesnej strony człowieka. Z aprobatą odnosi się do głoszonej przez francuskiego filozofa koncepcji „rozumu wcielonego”, identyfikuje się również z jego określeniem ciała jako „żywej oprawy naszych działań”. Dla Tokarczuk ciało jest mądre, a związana z nim seksualność czyni je czymś wyjątkowym, bo inicjującym życie. To w ciele rodzi się podmiotowość, poprzez ciało funkcjonujemy w środowisku, ciało pozwala nam komunikować się ze światem. Rzeczywiście, trudno zrozumieć, dlaczego filozofowie od Platona przez Kartezjusza aż do XX w., tj. Zygmunta Freuda oraz Merleau-Ponty’ego, tej prostej prawdy nie chcieli dostrzec. Tokarczuk wnikliwie przygląda się skomplikowanej strukturze ludzkiego ciała. Ma zdumiewającą wiedzę z zakresu anatomii i fizjologii. Potrafi precyzyjnie, ze znanstwem badacza i wrażliwością artysty opisywać poszczególne warstwy oraz części ludzkiego ciała. O zabalsamowanym ciele kobiety pisze, że było „upakowane starannie”, w sposób przemyślany, jakby „na długą podróż”<sup>5</sup>. Doktor Blau, jeden z bardziej wyrazistych bohaterów powieści, tak mówi o ludzkim ciele: „To skandal, że jest tak kruche i delikatne. To skandal, że się każe mu rozkładać pod ziemią albo wydaje się je na pastwę płomieni, spala jak śmieci”. I dodaje, że gdyby od niego zależało „dusza mogłaby być śmiertelna, ale ciało nie”<sup>6</sup>.

<sup>4</sup> Tamże, s. 406.

<sup>5</sup> Tamże, s. 141.

<sup>6</sup> Tamże, s. 145.

Tokarczuk skłonna jest głosić świętość spraw związanych z ciałem, ale wyraźnie ma z tym kłopot. Wiadomo, jak się życie kończy, a z dogmatem o przeniesieniu człowieka w świat pozamaterialny autorka nie chciałaby się identyfikować.

Racjonalność, jako przejaw ludzkiej duchowości, jest zdaniem pisarki przereklamowana, dlatego z upodobaniem pokazuje ona zachowania na poziomie „przedświadomym”, pozbawione jasnych motywacji i zdroworozsądkowych uzasadnień. Bohaterowie *Biegunów* często kryją w sobie jakąś mroczną tajemnicę. Chociażby Eryk, stary marynarz, którego życie zostało – zgodnie z określeniem autorki – „zapozyczone od morza”. Jak każdy, a może bardziej niż inni, miał powody do zmartwień i frustracji. Aby je zagłuszyć, postanowił wypełniony ludźmi prom skierować na pełne morze i płynąć w nieznane. Prośby pasażerów, by zawrócił, nie pomogły. To był dla niego jedyny sposób na rozładowanie złej energii, lęków, które od dawna w sobie gromadził. Autorka pisze: „Są podróżnicy którzy w taki właśnie sposób odpowiadają na bełkotliwe wezwanie własnego niepokoju”<sup>7</sup>. Ale nie tylko Eryk, lecz także inni, można powiedzieć: większość postaci męskich w powieściach Tokarczuk, to ludzie zagubieni, sfrustrowani, przegrani. Chcieliby chociaż raz poczuć siłę, zatriumfować, niemniej nie wiedzą, jak to zrobić, dlatego tracą kontrolę nad swoim życiem, a ich pozorny racjonalizm zmienia się w irracjonalizm – działania nieodpowiedzialne i niebezpieczne.

Koncentracja na cielesnej stronie człowieka nie eliminuje u Tokarczuk zainteresowania duszą, choć na pewno obca jest autorce jej religijna interpretacja. Nie wyraża również zgody na metafizyczne traktowanie duszy jako doskonałej, niezależnej od ciała substancji. Rozumie ją specyficznie: jako metaforę, a nawet „metaforę bez granic”. Zgodnie z określeniem pisarki dusza to „coś, co wyrasta poza przypadkowość istnienia, co łączy człowieka ze światem”. Czym jest to „coś”, pisarka wprost nie mówi. Metafory, jak wiadomo, mają to

<sup>7</sup> Tamże, s. 109.

do siebie, że nie są jednoznaczne. Można się tylko domyślać, że chodzi tu o jakieś centrum zarządzania, którego podstawą jest wewnętrzna prawda i wierność sobie. Dla człowieka będącego w ciągłym ruchu takie centrum zarządzania jest niezbędne, gdyż wyznacza kierunek działania oraz pozwala poczuć się częścią wielkiej całości. Umysł analityczny, czyli taki, co dzieli, schematyzuje i unieruchamia, z pewnością nie odgrywa tu roli pierwszoplanowej – nieporównanie większe znaczenie ma nadbudowany na emocjach „umysł panoramiczny”, ponieważ to właśnie on potrafi syntetyzować i kreować.

Zagadnienie tożsamości to następny ważny wątek w refleksji antropologicznej autorki *Biegunów*. O tożsamości, zwłaszcza w ostatnich latach, mówiono dużo. Dawniej kojarzono ją głównie z dowodem tożsamości, tj. z miejscem zamieszkania, wiekiem, wzrostem, kolorem oczu. Dzisiaj zawiera także cechy charakteru, które – najkrócej mówiąc – czynią człowieka zwartym wewnątrz i skutecznym w działaniu. Tkwiący u podstaw światopoglądu autorki *Biegunów* dynamizm, ruch, zmiana, przekształcanie się zdecydowały w istotny sposób o rozumieniu tożsamości. Odrzuciła tożsamość „esencjalną”, tj. statyczną, na rzecz „Proteusowej”, dynamicznej, płynnej, która pozwala się zmieniać i realizować. Ludzie na ogół nie są spójni i nawet ci z pozoru uporządkowani postępują przypadkowo, kierując się często niejasnymi motywami. Nasz świat wewnętrzny nie zawsze jest klarowny i spójny, nieraz ulega rozbiciu, jednakże wbrew pozorom, jak pisze autorka powieści, nie musi być dla człowieka zagrożeniem. Można i należy wewnętrzną dezintegrację traktować jako wyzwanie, szansę na rozwój. Prawdopodobnie jesteśmy jedynym gatunkiem na Ziemi, który ma ambicję. To nobilituje, gdyż ambicja, będąc przeciwieństwem lenistwa i stagnacji, stymuluje rozwój. Człowiek jest pewnego rodzaju „szkicem”, niezbyt dokładnym zarysem, który poprzez pracę, zwłaszcza nad sobą, potrafi osiągać krańce własnych możliwości. Zyskuje przez to coraz wyższą pozycję i coraz szersze pole widzenia. Autorka zachęca do przyglądania się sobie tak, by ocenić stan obecnego „ja” z perspektywy ewentualnej zmiany

na lepsze. To nie jest łatwe, ale pozostaje wartościowe, ponieważ brak rozwoju oraz stagnacja są równoznaczne z umieraniem. Powieść Tokarczuk nie jest pochwałą ruchu jako takiego, lecz ruchu w dobrym kierunku. Wypadnie w tym miejscu przywołać jednego z najważniejszych bohaterów powieści – Kunickiego, młodego mężczyznę, który wraz z rodziną wyjechał na chorwacką wyspę Vis. Chciał w ten sposób ratować swoje małżeństwo, ale żona z dzieckiem nieoczekiwanie zniknęła i nawet intensywne poszukiwania nie pomogły w ich odnalezieniu. Wątek Kunickich pojawia się na początku powieści i pod koniec. Są razem, ale wszystko wskazuje na to, że ich małżeństwa nie da się już uratować. Najwyraźniej kobieta tego nie chce. Zmienia szminkę z różowej na intensywnie karminową i myśli o dokonaniu istotnych przewartościowań w swoim życiu. Można by się tu odwoływać do odpowiedzialności, wartości rodzinnych, dobra dziecka, ale autorka tego nie robi. Daleka jest od łatwego moralizowania. Odnotowuje natomiast krótkie zdanie: „Człowiek jest zawsze daleko”<sup>8</sup> i dodaje, że porozumienie to sprawa trudna. W książkach Olgi Tokarczuk nie ma męczącej dydaktyki ani przekonywania do jednej, jedynie słusznej drogi postępowania. Autorka wierzy ludziom, wie, że chcą dla siebie jak najlepiej, dlatego sugeruje, dyskretnie podpowiada, ale wybrać każdy musi sam. Bycie samodzielnym, zwłaszcza w sferze duchowej, nie jest łatwe. Nie jest w sposób prosty dane, dlatego trzeba się tego nauczyć. Niezbędna jest edukacja, która oznacza wychowanie. Zazwyczaj odnosi się ono do dzieci i młodzieży, ale proces wychowawczy odbywa się przez całe życie. Chodzi o edukację zmiennych perspektyw, która wyrabia szacunek wobec różnych punktów widzenia i pozwala formułować własny, odporny na manipulacje i naciski.

Wśród wielu przedstawionych przez pisarkę historii jest również opowiadanie o Chińczyku oglądającym drzewo, pod którym Budda doznał oświecenia. Mężczyzna ma wątpliwości, czy sam chciałby w podobny sposób zostać oświecony, jako że nie wyklucza, że

<sup>8</sup> Tamże, s. 391.

u podstaw świata mógłby zobaczyć nie dobrego Boga, lecz „szkielet pustki”<sup>9</sup>. Proza Tokarczuk nie jest jednak antyreligijna. Wręcz przeciwnie – jej książki zachęcają do poszukiwania Boga, ale na własną rękę, bez zniewalającej pomocy innych, zwłaszcza instytucji Kościoła. Pisarka rozróżnia Kościół od wiary, doktrynę od aktu zawierzenia. Religia to system złożony, co najmniej trzyczłonowy: kult, doktryna, organizacja. Ostatni z wymienionych członów, tj. organizacja, bywa zazwyczaj nadmiernie rozbudowana, co powoduje mieszanie się religii do życia osobistego ludzi, a to jest, zdaniem autorki, niedopuszczalne. Człowiek bowiem sam powinien decydować, co ma jeść, jak się ubierać, z kim przebywać, a kogo unikać. Pojęcie dobra jest wieloznaczne, a jego definicji wyliczyć można co najmniej kilkadziesiąt. Dla jednych przybiera postać zasad moralnych, dla innych przyjemności, jeszcze inni utożsamiają dobro z użytecznością. Wyprowadzane jest z religii, jak również z umowy społecznej. Funkcjonuje w postaci utrwalonych tradycją kodeksów, ale też indywidualnej ekspresji, jako rezultat własnych doświadczeń, przeżyć i przemyśleń. Nawet wśród wyznawców chrześcijaństwa, składającego się, jak wiadomo, z wielu wyznań, rozumiane bywa różnie. Na przykład księży rzymskokatolicy mają, z nielicznymi wyjątkami, obowiązek przestrzegać celibatu, który w innych wyznaniach nie obowiązuje. Już sama orientacja w takiej mnogości stanowisk dotyczących dobra nie jest łatwa, a tym bardziej wybór oraz interioryzacja. Na pytanie, czy człowiek sam jest w stanie związać posłuszeństwem drugiego człowieka oraz w sposób autentyczny zakorzenić się w społeczności, czy też musi być wspomagany z zewnątrz, np. przez utrwalone tradycją kodeksy moralne, każdy musi odpowiedzieć sobie sam. Zdaniem pisarki do Boga można dojść „w różnych butach” i nikt nie ma prawa mówić w jakich, to indywidualna, wręcz intymna sprawa każdego z nas. Wbrew deklaracjom, tłumaczy autorka, niewielu czyni Boga rzeczywistym punktem odniesienia i darzy szczerymi emocjami. Nawet wśród tych, którzy chętnie uczestniczą w obrządkach swojego wyznania, jest duża grupa,

<sup>9</sup> Tamże, s. 191.

która po zastanowieniu nie jest pewna swoich przekonań. Dotyczy to również kapłanów i zakonników. Człowiek potrzebuje Boga, bo potrzebuje dobra, ale chce mieć wpływ na jego kształt.

Bohaterowie *Biegunów* często są o władnięci ideami, które stanowią oś ich życia i koncentrację wysiłków. Promieniuje z nich energia i pozytywny niepokój. Zanurzeni są w metafizyce i jednocześnie pragmatyczni, czynni, przywiązani do konkretności. Taką postacią jest szwedzka aktywistka dokumentująca zbrodnie na zwierzętach. Nie trudno zauważyć, że jest autorce bliska, traktowana przez nią z pewną „czułością”. To zrozumiałe, gdyż wątek ekologiczny, zwłaszcza upominanie się o prawa zwierząt, obecny jest niemalże w każdym utworze Tokarczuk. Religia chrześcijańska, ale też filozofia, poza nielicznymi wyjątkami, starała się widzieć człowieka w opozycji do świata przyrody. Niczym nieuzasadniona wyższość człowieka wobec innych stworzeń, postawa polegająca na braniu i nie oglądaniu się za siebie doprowadziła do groźnego kryzysu ekologicznego. Zwierzęta z pewnością nie myślą tak jak człowiek, ale czują tak samo, a może nawet intensywniej. Ludzie, jak wiadomo, są najważniejsi, ale czy należy zawsze zajmować się tym co najważniejsze? Zwierzęta też są ważne, a to, jak je człowiek traktuje, świadczy przede wszystkim o nim samym. By zażegnać pogłębiający się kryzys ekologiczny, należałoby, zdaniem autorki, uzdrowić związki człowieka z naturą, sprawić, by były bardziej partnerskie, mniej instrumentalne. To jedyny sposób, by przyszłe pokolenia nie wypominały nam barbarzyństwa wobec zwierząt, tak jak my wypominamy dziś przeszłym wiekom handel niewolnikami czy walki gladiatorów.

Na koniec krótka, podsumowująca refleksja. Przystępując do lektury *Biegunów*, zastanawiałam się, co ich autorka wie z tego, czego ja nie wiem. Po przeczytaniu książki mogę powiedzieć, że wszystko to, co w powieści zostało powiedziane, wcześniej wiedziałam, ale inaczej. To „inaczej” pisarki zmusiło mnie do refleksji i głęboko zapadło w pamięć.

**Bibliografia**

Tokarczuk Olga, *Bieguni*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2019.

Tokarczuk Olga, *Świat z odwrotnej strony*, „Kontrapunkt. Magazyn Kulturalny »Tygodnika Powszechnego«”, nr 42, 2019, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/swiat-z-odwrotnej-strony-160714> (dostęp: 29.08.2021).